Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 26-go Kwietnia 1903 r. Nr. 94.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
27-go Kwietnia: Peregryna. — 28-go: Witalisa.	godz. 4 minut 41.	godz. 7 minut 15.	27-go Kwietnia: Bogufał. — 28-go: Żywisław.

Zebranie przedwyborcze

odbędzie się **dzisiaj w niedzielę dnia 26-go kwietnia o godzinie czwartej po południu**

w Rudnych Piekarach

w lokalu p. Brzozy.

Na to zebranie zapraszamy wszystkich zwolenników naszych z okolic Tarnowskich Gór.

Polskie Towarz. Wyborcze na Śląsk.

Krygerferajny
a kościół katolicki.

Wciąż pisma katolickie, i to zarówno polskie jak i niemieckie, dają nam dowody na to, że krygerferajny są wrogo usposobione dla kościoła katolickiego, wciąż nawołujemy, że wiernemu synowi kościoła katolickiego nie wolno należeć do »krygerferajnu«, w towarzystwie lutrów, żydów i masonów. Niestety wiele jest jeszcze ludzi ciemnych, którzy cisną się do tych związków. Podajemy dziś znowu do wiadomości czytelników naszych nową napaść krygerferajnów na najprzewiel. ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Wiadomą jest rzeczą, że ks. arcybiskup poznański jest obywatelem wiernym państwa pruskiego, tak wiernym, że wielu Polaków jest z tego niezadowolonych. Lecz to Prusakom nie wystarcza.

»Krygerferajny« wydają pismo urzędowe, które każdy »krygerferajnista« czytać musi z obowiązku. Nazwa pisma tego jest »Parole«.

Otóż w tej »Paroli« w numerze 26 w artykule zatytułowanym »Socyaliści, krygerferajny i robotnicy przemysłowi« w sposób wstrętny i niesmaczny zaczepiają ks. arcybiskupa Stablewskiego i stawiają go na równi z socyalistami, nazywając go zdrajcą stanu i rozsiewając nikczemne oszczerstwa o osobie czcigodnego arcypasterza poznańskiego. Widzicie więc, kochani rodacy, na co sobie ci krygerferajniści pozwalają. Te związki wojackie są nietylko rozsadnikami prusaczyzny i niemczyzny, nietylko dążą do odebrania nam języka i obyczajów ojczystych, ale nie wahają się nawet uderzać w wysokich dostojników kościoła naszego.

Kochani Bracia! Wiecie, jak zacięcie zwalczają »krygerferajny« pisma polsko-katolickie, a to jedynie dla tego, że wykazują niebezpieczeństwo, które grozi ze strony krygerferajnów kościołowi katolickiemu i narodowości naszej. Kto chce być dobrym katolikiem, kto chce być prawdziwym Polakiem, a należy do tych związków nam wrogich, niechaj czemprędzej z nich występuje. Ale nie dosyć na tem. Każdy dobry katolik i szczery Polak musi opowiadać o niebezpieczeństwie krygerferajnów krewnym, znajomym i sąsiadom, i namawiać ich, aby z tych związków występowali. Dla ludu polsko-katolickiego Górnego Śląska musi być punktem honoru, aby w krygerferajnach nie było ani jednego Polaka katolika. Przedewszystkiem zwracamy się do kobiet naszych, aby w tym kierunku działały.

Polki! Siostry kochane! Nie pozwalajcie mężom i braciom waszym należeć do »krygerferajnów«. Wy macie wpływ największy w społeczeństwie naszem, od was zależy nasz byt narodowy i katolicki. Znane jest na cały świat wasze przywiązanie do kościoła świętego. Siostry! pokażcie, że jesteście dobremi katoliczkami i Polkami i nie pozwalajcie mężom Waszym chodzić do tych związków, bo same możecie się przekonać, że tam grozi ich wierze niebezpieczeństwo. Wiele niewiast naszych łaszczy się na to, że dostaną na pogrzeb z »krygerferajnu«, gdy mąż umrze. Rozważcie sobie, co jest lepiej, czy otrzymać kilka marek na pogrzeb, czy też przyczynić się do osłabienia wiary katolickiej przez pozwalanie mężom waszym chodzić na »apele«, Jeśli wam idzie o kasę pogrzebową, to niechaj mężowie wasi wstąpią do bractwa różańca św., tam zwykle są też kasy pogrzebowe., a mężowie skorzystają przez to jeszcze wiele dla duszy. Gdzie kas pogrzebowych przy bractwach nie ma, poproście o założenie ich księdza proboszcza, który chętnie to uczyni.

Kto chce należeć koniecznie do kasy pogrzebowej a nie ma do tego przyleżytości żadnej, niechaj zapisze się do piewszej lepszej kasy pogrzebowej świeckiej, a mamy takich kas dziś bez liku. Tam będzie płacił składki mniejsze, mając z tego większe korzyści, a nie będzie narażał ani swej wiary ani swej narodowości na niebezpieczeństwo.

Centrowcy gruchają.

War im się leje za kołnierz, bo zaczynają się przekonywać, że panowanie na Śląsku Polskim im się kończy, że lud o nich słuchać nie chce, dla tego zaczynają miłośnie gruchać, aby sobie złapać znów robotników polskich.

Każdy czytelnik wie, że mamy centrowców na myśli.

Przez lat pięć nie troszczyli się o swoich wyborców, nie zapytali się, jak im się powodzi, nie starali się zbadać biedy ludu naszego. Zamiast tego walili na nas coraz większe podatki ku większej chwale »faterlandu« pruskiego, głosowali za podatkami na wojsko, na marynarkę, na chleb, mięso i najpotrzebniejsze do życia potrawy, uniemożliwiali prawa dające większą swobodę obywatelom państwa, wyzywali lud od Prusaków po polsku mówiących, oświadczali się za germanizowaniem ludu polskiego. Przebrała się miarka cierpliwości ludu, które chce ich posłać tam, gdzie miejsce dla nich: na piaski brandenburskie,

Tylko 6 tygodni dzieli nas od wyborów i walnej rozprawy z Niemcami. Nic dziwnego, że jest im strasznie gorąco na Śląsku. Widocznie agitacya w konfesyonałach i na kazalnicach nie odnosi skutku pożądanego, widocznie miliony odezw z chwalbami na centrowców, rozdawanych przed kościołami i na cmentarzach, nie osięgają pożądanego celu — ogłupienia ludu, więc zaczynają gruchać w sejmie pruskim, aby mogli powiedzieć: »Patrzcie robotnicy! Jacyśmy troskliwi o was, jak się Wami opiekujemy!« Poseł Letocha i kilku towarzyszy centrowych wnieśli w sejmie pruskim interpelacyę w sprawie nieszczęścia na kopalni królowej Ludwiki i żądają od ministra wyjaśnienia przyczyn jego.

Wie o tem dobrze każdy wiarus uświadomiony, że ani p. Letosze ani towarzyszom jego nie idzie o robotników, lecz psują sobie język jedynie dla tego, aby zrobić sobie reklamę wyborczą, aby nieuświadomionych obałamucić dla zebrania jak największej liczby głosów podczas przyszłych wyborów. Jest to najpospolitsze łapichłopstwo polityczne, którem ani jeden robotnik złapać się nie da.

Za wiele krzywd nam wyrządzili centrowcy, za wiele cierpieć musimy wskutek ich dobrodziejstw, abyśmy się dali »wziąć na ten kawał«. Takie manewry polityczne są właściwie obelgą dla ludu polskiego, jeśli centrowcy sądzą, iż jest jeszcze tak ciemny, aby poszedł na ten lep. Opowiadajcie o tem, wiarusi, tym, co nie czytają gazety naszej i agitujcie z wszystkich sił, aby dać odpowiedź p. Letosze przez jednomyślny wybór p. Wojciecha Korfantego.

„Bank Ludowy“ w Katowicach.

W ubiegły czwartek odbyło się walne zebranie »Banku Ludowego« w Katowicach, któremu na ogólne życzenie przewodniczył p. mec. dr. Adamczewski. Pan dyrektor Szyperski zdał sprawę z czynności banku w roku 1902. Z sprawozdania dowiedzieliśmy się, że obrót banku w roku ubiegłym wynosił 2 mil. 238 tys. 80 mk 88 fen. Odsetek (uroków) od oszczędności wypłaciła spółka w końcu roku 15 tys. 72 mk 55 fen., odsetki nie odebrane, a przypisane na rok obecny do oszczędności, wynosiły 27 tys. 785 mk 50 fen. Odsetek od pieniędzy wypożyczonych zebrała spółka 69 tys. 582 mk 20 fen. Koszta administracyjne w sumie 28 tys. 416 mk 81 fen. powstały stąd, że zapisano do nich także koszta subhasty domów, zamiast zapisywać je pod właściwą rubryką »Nieruchomości«, w rzeczywistości więc koszta administracyjne spółki są daleko niższe, a pokrywa się z nich pensye dla urzędników banku, komorne, opał i światło. Czysty zysk do dyspozycyi »Walnego Zebrania« przedstawia sumę 13 tys. 625 mk 1 fen., suma to poważna w stosunku do ogólnego zastoju gospodarczego, nadmiernej drożyzny i małych zarobków.

Pan dyr. Szyperski proponuje w imieniu zarządu i rady nadzorczej wypłacenie 7% dywidendy od udziałów, na co się zebranie jednomyślnie zgodziło.

Tak samo przyjęto wniosek o pokrycie kosztów nowego urządzenia bankowego, które około 800 mk wynosić będą, z tegoż czystego zysku. Resztę przekazano do funduszu rezerwowego, który dosięga w ten sposób sumy 25 tys. mk, do rezerwy specyalnej tą razą nic nie przeznaczono, ponieważ wynosi ona już i tak przeszło 16 tys. mk. Do wniosku zarządu, aby pewną sumę przeznaczono do mającego się utworzyć funduszu emerytalnego, zebranie się nie przychyliło. Mówcy zaznaczali ogólnie, że sprawa ta jest im nader sympatyczną, że należy urzędnikom bankowym, którzy siły swe i zdrowie poświęcają dla banku, zabezpieczyć byt w razie choroby lub innego nieszczęścia, uważali jednak, że sprawę tę, jako zbyt ważną, należało wstawić jako osobny punkt do porządku obrad. Wobec tego zarząd wniosek swój cofnął.

Następnie przewodniczący »Rady Nadz.« zdał sprawę z czynności rady. Na odpowiedni wniosek udzielono tak Radzie jak Zarządowi pokwitowania.

W maju zeszłego r. dokonał rewizyi spółki rewizor wyznaczony przez sąd. Z odczytanego protokółu rewizyjnego wynikło, że rewizya zastała książki w wzorowym porządku oraz lokal odpowiadający wszelkim wymaganiom.

Wobec wzmagającego się ruchu podwyższono sumę pożyczki mogącej się zaciągnąć z banków ze 100 na 300 tys. marek.

W wolnych głosach wyrażono życzenie, aby członkowie »Rady Nadz.« nie mieli zbyt wielkich pożyczek w banku, ani też nie dawali swych podpisów na weksle celem uniezależnienia ich od wszelkich wpływów postronnych; zauważono jednak, że w obecnych stosunkach trudnoby było znaleść odpowiednią liczbę ludzi majątkowo tak uposażonych, aby żadnej pożyczki nie potrzebowali.

W końcu p. dyr. Szyperski polecił zakupienie mszy św. na intencyę dalszego pomyślnego rozwoju spółki, na co się z radością zgodzono.

Członków na zebraniu obecnych było około 50. Obrady były bardzo ożywione, z czego wnioskować można, że zrozumienie spraw bankowych coraz szersze zatacza koła.

Członków przeszło z roku 1901 na 1902 357, w r. 1902 przybyło 166, ubyło zaś przez śmierć i wystąpienie razem 22, tak że na rok bieżący przechodzi członków 501.

Weksli spłacono w ciągu roku 201, tak że na rok 1903 przechodzi 712 weksli na ogólną sumę 1 mil. 97 tys. 723 mk 22 fen., najmniejszy weksel wynosił 19 mk 5 fen., największy 35 tys. marek.

Liczba deponentów wynosiła 1503, najniższa oszczędność 1 mk, najwyższa 50 tys. mk.

Jako zapewnienie pożyczki przyjmuje spółka przy mniejszych pożyczkach poręczycieli, przy większych atoli wymaga zastawów, mianowicie zapisów hypotecznych. Wartość zastawów przedstawiała poważną sumę 1 mil. 239 tys. 22 mk, z której samych pierwszorzędnych hypotek było na 1 mil. 134 tys. 512 mk, suma, która znacznie przewyższa wysokość złożonych w banku oszczędności.

Okoliczność ta dowodzi z jednej strony, że zarząd spółki postępuje przy udzielaniu pożyczek bardzo ostróżnie, z drugiej zaś, że oszczędności w nim złożone są zupełnie pewne, co powinno u wszystkich wzbudzić jak najgłębsze do spółki zaufanie.

Z tą uwagą zwracamy się mianowicie do wszystkich tych Polaków, którzy dotąd jeszcze głusi na wszelkie nawoływania, albo przechowują pieniądze w domu bez żadnych korzyści, albo pożyczają je znajomym i często w ten sposób nader pokaźne sumy wskutek nieprzewidzianych wypadków tracą, albo też zanoszą je do banków niemieckich, gdzie daleko niższy pobierają procent jak w banku naszym.

Banki nasze na pewnych i trwałych spoczywają podstawach, tak że żaden grosz w nich złożony stracić się nie może. Wieść tę niechaj sąsiad podaje sąsiadowi, przyjaciel przyjacielowi, rodzice dzieciom. Mianowicie udajemy się także do naszych braci robotników z gorącą prośbą, aby przy każdej wypła-

cie (geldtagu) pamiętali o banku naszym. Nie należy czekać, aż zbierze się większa suma pieniędzy, zaoszczędzone natychmiast zanosić należy do banku jako zabezpieczenie na czarną godzinę.

Wszystkim tym zaś, którzy potrzebują pożyczek, podajemy do wiadomości, że walne zebranie przyznało na wniosek zarządu członkom wobec pomyślnego stanu interesów spółki większe ulgi, jakich dotychczas udzielano. Dotąd bowiem tylko .ci, którzy odpłacali na ćwierćrocze najmniej dziesiątą część pożyczanej na weksel sumy, płacili 5%, obecnie rozszerzono ulgę tę o tyle, że ci, którzy najmniej dwudziestą część odpłacają, tylko 5½% płacą.

Jeszcze raz więc polecamy rodakom naszym gorąco »Bank Ludowy« w Katowicach, na którego czele stoi mąż godny zaufania, jakim jest p. dyr. Szyperski.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 kwietnia.

Parlament obradował dziś w drugiem czytaniu nad nowelą do ustawy o kasach chorych. Antysemita Raab żądał rozszerzenia obowiązku zabezpieczenia na wypadek choroby także na pomocników i uczni kupieckich. Socyalista Stadthagen domagał się pozatem jeszcze ubezpieczania robotników rolnych i leśnych, służących, oraz zatrudnionych w przemyśle domowym i marynarzy.

W sprawie robotników rolnych i służby oświadczono ze strony rządu, że poczyniono u poszczególnych władz odnośne badania, których wynik zostanie parlamentowi możliwie najprędzej przedłożonym; sprawę ubezpieczenia marynarzy załatwi osobna nowela do ustawy marynarskiej.

Przeciwko żądaniom dla rolnych robotników i służby wystąpili rządowcy, zasłaniając się, jak zwykle, złem położeniem rolnictwa.

Wszelkie daleko idące żądania socyalistów parlament odrzucił i przyjął tylko wniosek, dotyczący zabezpieczenia pomocników i uczni kupieckich. §§2—6a przyjęto bez zmiany; rozszerzono więc obowiązek kas chorych do udzielania wsparcia na 26 tygodni w dołączeniu do zabezpieczenia od wypadków (Inwaliditätsversicherung), obejmując równocześnie także choroby płciowe.

Wniosek o włączenie także chorób spowodowanych pijaństwem odrzucono.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 23 kwietnia.

Izba poselska

załatwiła się dzisiaj najpierw w drugiem czytaniu z projektem dotyczącym uzdolnienia do wyższej służby administracyjnej, poczem przyjęto w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie drugorzędnych kolei.

Jutro załatwi sejm kilka mniejszych spraw, oraz wnioski w celu zmiany prawa o podatku dochodowym i uregulowania obowiązku szkolnego.

Polska.

Zabór pruski.

Germanizacya nazwy.

Las miejski, należący do Olsztynka w Prusach Wschodnich, nósił dotąd nazwę »Jagiełek«, a leśniczówka nazywała się »leśnictwo Jagiełek«. Ponieważ nazwa ta przypominała zanadto króla polskiego Jagiełłę, który w tym lesie przed bitwą pod Grunwaldem miał wypoczywać, więc teraz władze miejskie nazwę Jagiełek zamieniły na »Stadtwald Hohenstein«, a leśniczówkę na »Forsthaus Hohenstein«.

Zabór austryacki.

Przesilenie namiestnikowskie.

W wiedeńskich kołach parlamentarnych utrzymuje się ciągle pogłoska co do ustąpienia hr. Pinińskiego. Mówią nawet, iż rozstrzygnięcie tej sprawy ma nastąpić już w najbliższych dniach. Jako poważnego kandydata wymieniają Andrzeja hr. Potockiego, chociaż z drugiej strony zapewniają niektórzy stanowczo, że następcą hr. Pinińskiego będzie Kazimierz hr. Badeni. Nie brak też innych pogłosek. Są tacy, co twierdzą, jakoby namiestnikiem miał zostać pan Jorkasch-Koch.

Wiadomości ze świata.

Traktaty handlowe.

»Frankfurter Ztg.« donosi z pewnego — jak zapewnia — źródła, że rokowania Niemiec z Rosyą co do nowych traktatów handlowych już bardzo znacznie postąpiły naprzód.

Rozruchy w Rosyi.

W Kiszeniewie odbyły się dnia 19 i 20 b. m. rozruchy robotnicze skierowane przeciw żydom, przyczem 25 osób zostało zabitych, 75 ciężko rannych, a około 200 lekko rannych. Rząd zaprowadził nad Kiszeniewem i okolicą stan wyjątkowy.

Walka kulturna we Francyi.

Biskupowi w Nancy wstrzymano wypłatę pensyi. Minister wyznań zawiadomił o tem biskupa.

Z okazyi odjazdu Dominikanów odbyły się w Poitiers manifestacye. Rojalistyczna młodzież urządziła zakonnikom owacyę, w chwili, gdy opuszczali kościół. Powstało zbiegowisko, z którego wynikła bójka. 10 osób aresztowano.

Wypędzeni z Francyi mnisi w wielkiej liczbie przybyli do Holandyi i koło miejscowości Hearles na granicy niemieckiej zakupili większe posiadłości ziemskie.

Dreyfus żąda rewizyi.

Paryż. Ex-kapitan Alfred Dreyfus żąda w liście do ministra wojny Andréego rewizyi swego procesu na podstawie ostatnich mów p. Jaurésa w parlamencie francuskim. Chodzi tu głównie o obciążający dokument, zawierający rzekomo sfałszowany dopisek cesarza Wilhelma.

Dzienniki omawiają podanie Dreyfusa o rewizyę procesu, każdy stosownie do swego stanowiska partyjnego. Jak słychać, podanie to będzie dziś przedłożone radzie gabinetowej.

Wszystkich naszych mężów zaufania

prosimy,

aby się zgłosili do ekspedycyi »Górnoślązaka« po odezwy przedwyborcze i takowe rozrzucili między swych przyjaciół i znajomych.

Bracia, agitujcie, gdyż chwila wyborów się zbliża.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zaczepiał naszych redaktorów »Katolik« kilkakrotnie w sposób niesmaczny, pisząc wciąż, że im idzie tylko o nabicie sobie kieszeni, a nie o sprawę. Jest to najcięższy zarzut, jaki zrobić można Polakowi, a tem więcej był on nagany godny, że właśnie redaktorzy nasi może jak rzadko kto poświęcają się dla sprawy, o czem zresztą wiedzą redaktorzy »Katolika« i w innych pismach to wypisują, ale naturalnie w takich, których na Śląsku nikt nie czyta.

Musieliśmy się bronić przed takiemi zarzutami i wykazać, żeśmy się ani złamanego szeląga nie dorobili na naszej pracy, ani takich zamiarów nie mamy. Powiedzieliśmy wtedy, że właśnie »Katolik« dorobił się wielkiego majątku w polityce, nie robiąc mu z tego zarzutu. Rzeczowo tylko napisaliśmy, że ani ks. Radziejewski, ani panna Radziejewska, ani pan Napieralski niczego nie mieli, a teraz mają krocie. Kiedy się dorobili, niechaj mają i używają, lecz niech nas nie obrażają w taki sposób, jak oni to czynili, opisując nas jako geszefciarzy, i to wbrew dobrej wiedzy.

Czcigodny ks. Radziejewski, dawniejszy właściciel i redaktor »Katolika«, czuł się tem dotknięty i nadesłał nam pismo z objaśnieniami. Ponieważ pismo to niczego nie prostowało i nie wyjaśniało, ponieważ nie odpowiadało przepisom prawnym, nie mieliśmy najmniejszej przyczyny, takich objaśnień zamieszczać w »Górnoślązaku«, szczególnie że nie skrzywdziliśmy w niczem ks. Radziejewskiego, nie mając takich zamiarów. Teraz ks. Radziejewski pisze o tem w »Katoliku« i robiąc nam wyrzuty, powiada, że sam nic nie zabrał z Górnego Śląska. Myśmy nie twierdzili, że zabrał swój dorobek. Powiedzieliśmy w własnej obronie tylko, że właściciele »Katolika« nic nie mieli, a teraz mają krocie. To jest prawdą. Choć ks. Radziejewski nic z sobą nie zabrał, to darował swój dorobek w »Katoliku« swej siostrze. Na jedno to wychodzi. Z prawej kieszeni włożył do lewej. Zastrzegamy się przed tem, jakobyśmy robili z tego zarzut ks. Radziejewskiemu lub komukolwiek. Zmusza nas do wyjaśnienia tej sprawy jedynie oświadczenie ks. Radziejewskiego w »Katoliku« i »Dzien. Śląskim.

Dalej pisaliśmy, że ksiądz Radziejewski wydzierżawił swą ziemię Niemcowi. I to dotknęło ks. Radziejewskiego. A jednak to sam przyznaje w swem piśmie. Tłomaczy się tem, że dla braku budynków może dzierżawić ziemię tylko sąsiad. Sąsiadem tem jest Niemiec, którego wybrał konsystorz, ponieważ dawał najwięcej. Było atoli trzech ludzi, którzy zgłosili się o dzierżawę. Czy dwaj pozostający byli także Niemcy, czy też Polacy? Tego nie objaśnia ks. Radziejewski. Jeśli byli Polacy, to ciekawe by było dowiedzieć się, czy ich tylko pominięto dla tego, że dawali mniej? Wszak każdy z nas ponosi ofiary dla przemysłu i rolnictwa polskiego, płacąc u swoich często o wiele drożej towary, które mogłby dostać taniej u Niemców.

W naszych wywodach, które napisaliśmy we własnej obronie przed obelgami »Katolika«, nie chcieliśmy krzywdzić ks. Radziejewskiego i pisaliśmy prawdę.

Henryk Sienkiewicz.

Bartek zwycięzca.

15) (Ciąg dalszy).

Nagle przed wrotami pokazał się spuszczony nos Justa, pod którym widać było spuszczoną fajkę: kobieta pobladła. Just ozwał się:

— »Morgen!«

— Jak się macie panie Just?

— A moje pieniądze?

— O mój złocieńki panie Just, bądźcie cierpliwi. Ja biedna, co ja zrobię? Chłopa mi wzięli, karę za niego płacić muszę, rady sobie dać nie mogę. Lepiejbym zmarła, niż się mam tak męczyć z dnia na dzień. Poczekajcie mój złocieńki panie Just.

Rozpłakała się i schyliwszy, się ucałowała pokornie tłustą, czerwoną rękę pana Justa.

— Pan przyjedzie, to od niego pożyczę, a wam oddam.

— No, a straf z czego zapłacicie?

— Czy ja wiem. Chyba krowinę sprzedam.

— To ja wam pożyczę jeszcze.

— Niech panu Pan Bóg zapłaci, mój złoty panie. Pan choć luter, ale dobry człowiek. Sprawiedliwie mówię! Żeby inne Niemcy były jak pan, toby ich człowiek błogosławił.

— Ale ja bez procentu nie dam.

— Ja wiem, ja wiem.

— To mi napiszecie jeden kwit na wszystko.

— Dobrze, złoty panie, Bóg panu zapłać i tak.

— Będę w mieście to sporządzimy akt.

Był w mieście i sporządził akt, ale poprzednio Magda poszła radzić się proboszcza. Co tu jednak było radzić? Ksiądz mówił, że termin za krótki, że procenta za wysokie i biadał bardzo, że p. Jarzyńskiego w domu niema, bo gdyby był, toby może pomógł. Nie mogła jednak Magda czekać, aż jej sprzedadzą sprzężaj i musiała przyjąć warunki Justowe. Zaciągnęła trzysta marek długu, to jest dwa razy tyle, ile wynosił »sztraf,« boć przecie trzeba było mieć w domu jaki grosz na prowadzenie gospodarstwa. Bartek, który dla ważności aktu obowiązany był stwierdzić go własnym podpisem, podpisał. Magda w tym celu umyślnie chodziła do niego do »karceresu«. Zwycięzca bardzo był pognębiony, przybity i chory. Chciał on jeszcze pisać skargę i przedstawić swoje krzywdy, ale skargi nie przyjęto. Artykuły »Posener Zeitung« nader nieprzychylnie usposobiły dla niego opinię sfer rządowych! Czyż bowiem władze owe nie powinny były rozciągnąć opieki nad spokojną ludnością niemiecką, »która w ostatniej wojnie tyle złożyła dowodów miłości ojczyzny i poświęcenia?« Słusznie więc odrzucono skargę Bartka. Ale nie dziw, że go to pognębiło ostatecznie.

— Już my teraz przepadniemy z kretesem — rzekł.

— Z kretesem — powtórzyła.

Bartek począł namyślać się nad czemś usilnie.

— Krzywda mi się dzieje okrutna — rzekł.

— Chłopca Boege prześladuje — mówiła Magda. — Chodziłam go prosić jeszcze mi nawymyślał. Oj! teraz w Pognębinie Niemcy górą. Ony się teraz nikogo nie boją.

— Pewno, że ony najmocniejsze — rzekł smutno Bartek.

— Jać prosta jestem kobieta, ale to ci powiem: mocniejszy jest Bóg.

— W Nim ucieczka nasza — dodał Bartek.

Chwilę milczeli oboje, potem znowu spytał:

— No, a co Just?

— Żeby Bóg najwyższy dał urodzaj, to może go jakoś zapłaciwa. Może też i pan nam dopomoże, chociaż on sam ma długi u Niemców. Jeszcze przed wojną mówili, że musi Pognębin sprzedać. Chyba, że bogatą pannę weźmie.

— A prędko on wróci?

— Kto go wie. We dworze prawią, że niedługo już z żoną przyjedzie. Niemcy go przycisną, jak wróci. Zawdy te Niemcy! Dyć to lezie jak robactwo! Gdzie się obejrzysz, gdzie się niedopatrzysz, czy na wsi, czy w mieście, Niemcy, za grzechy chyba nasze. A ratunku znikąd!

— Może tyż co uradzisz, tyś przecie mądra kobieta.

— Co ja uradzę, co? Czy to ja po dobrej woli brała od Justa pieniądze? Na dobrą sprawę, toć ta chałupina, w której siedzimy i też grunt, to już jego. Just lepszy Niemiec od innych, ale on też swoje dobro, nie cudze ma na oku. Nie pofolguje on, jak i innym nie pofolgował. Czy ja taka głupia, czy ja nie wiem, po co on mi wtyka pieniądze! Ale co zrobić! co zrobić! — mówiła łamiąc ręce — radź ty, kiedyś mądry. Francuzów umiałeś bić, a co poczniesz, jak ci dachu nad głową nie stanie, albo łyżki strawy do gęby?

Zwycięzca z pod Gravelotte uchwycił się za głowę.

— O Jezu, Jezu!

Magda miała dobre serce; wzruszył ją ten ból Bartkowy, więc rzekła zaraz:

— Cichoj chłopie! cichoj! nie łap się za łeb, skoro ci się jeszcze nie zgoił. Byle Bóg urodzaj dał! Żytko ci takie śliczniutkie, że aż się ziemię chce całować, pszenica też. Ziemia nie Niemiec, nie ukrzywdzi. Choć to i bez twoją wojnę kiepsko koło roli zrobione, to ci tak rośnie, że a!

Poczciwa Magda uśmiechnęła się przez łzy.

— Ziemia nie Niemiec... — powtórzyła raz jeszcze.

— Magda — rzekł Bartek, patrząc na nią swymi wyłupiastymi oczyma — Magda!

— Czego?

— A bo tyś jest... niby...

Bartek czuł dla niej wdzięczność wielką, ale nie umiał tego wyrazić.

IX.

Magda naprawdę była tyle warta, ile dziesięć gorszych od niej kobiet. Trzymała trochę krótko swego Bartka, ale przywiązana była od niego prawdziwie. W chwilach uniesienia, jako naprzykład w on czas w karczmie mówiła mu w oczy, że głupi, ale zwyczajnie wołała wszelako, by ludzie inaczej myśleli: »Mój Bartek głupiego udaje, a on je chytry«, mawiała nieraz. Tymczasem Bartek był tak chytry jak jego koń, i bez Magdy nie dałby sobie rady, ani w gospodarstwie, ani w niczem. Teraz oto wszystko było na jej poczciwej głowie, i jak zaczęła dreptać, zabiegać, chodzić, prosić, tak i wyprosiła ratunek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szkoda, że ks. Radziejewski widząc, jak krzywdzą i lżą nas redaktorzy »Katolika«, nie napisał im natychmiast i nie napomniał ich, że są pewne granice w rozcietrzewieniu politycznem, których przekraczać nie wolno.

Katowice. Ciekawy wypadek kradzieży dziecka zdarzył się tutaj we wtorek. Do mieszkania pewnego tutejszego robotnika przyszła jakaś młoda jeszcze kobieta, żądając od obecnej 14 letniej dziewczynki wydania najmłodszego dziecka, aby je zanieść do ojca na tegoż wyraźne żądanie. Dziewczę zaufało obcej kobiecie i wydało jej dziecko, tymczasem później wydało się, że ojciec nic o całej sprawie nie wiedział. Wszelkie poszukiwanie za dzieckiem i ową kobietą, która je uprowadziła, były się dotąd daremne.

— Tory kolejowe w obrębie katowickiej dyrekcyi, które przez pewien czas zawiane były śniegiem, oddane zostały znów wszystkie do publicznego użytku, i odbywa się na nich ruch bez żadnego ograniczenia.

Mysłowice. W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie tutejszego nowego gimnazyum w obecności rozmaitych radców rejencyjnych, władzy miejskiej, nauczycieli i uczni gimnazyum, oraz licznych gości.

Otwarcie nowego gimnazyum odbyło się uroczyście, i nadano tej chwili tyle doniosłości i znaczenia, jak gdyby nieprzymierzając nowy, potężny okręt spuszczano na fale morskie, albo święcono ukończenie budowy wielkiej, silnej fortecy.

Ale to bynajmniej nie są żarty, bo rzeczywiście wszyscy i to dość liczni mówcy przedstawiali nowe gimnazyum jako twierdzę niemczyzny na ostatnim krańcu państwa pruskiego. I tak burmistrz mysłowicki dr. Heuser nazwał nowe gimnazyum siedliskiem i krzewicielką niemieckiej kultury, niemieckiego ducha i niemieckiego patryotyzmu. Wyższy radca rejencyjny dr. Mager powiedział jeszcze więcej. Mówił on najpierw, że nauka gruntownie udzielana i wyzyskana musi doprowadzić do przekonania, że *w Prusach nie ma dążności w celu upośledzania jakichkolwiek narodowości i wyznań religijnych.* Zaraz zatem jednakże powiedział, że *każda szkoła jest twierdzą przeciwko wdzierającym się z zewnątrz wielkopolskim dążnościom, skierowanym przeciwko niemieckiej ojczyźnie. Zatem szczególnie na Górnym Śląsku pracować trzeba z całych sił nad ratowaniem zdobyczy niemieckiej kultury przed słowiańskiemi przybyszami (!!!), a w tej pracy ma żywy brać udział nowe gimnazyum.*

Więc przybyszami (Eindringlinge) nazwali nas już na naszej własnej ziemi, na tej ziemi przesiąkłej krwią i potem naszych ojców i nas samych! Przybyszami nazywają nas ci, którzy z próżnemi torbami przywędrowali do nas, aby naszą krwawą pracą dorobić się milionów. Teraz oni są panami, a nasz ludek biedny jak bydło dalej na nich pracować musi i dziesiątkami i setkami ginie w podziemiach, wydobywając dla nich skarby, ukryte w naszej ziemi, a oni z wielkiej wdzięczności nas zato wyszydzają i spotwarzają.

I przytem są jeszcze tak naiwni, albo nas za takich uważają, jeżeli jednym tchem mogą nas spotwarzyć, i przytem twierdzić, że w państwie pruskiem nie upośledza się żadnej narodowości. Nie łudźcie się tylko, panowie, że w ten sposób się przysłużycie waszemu faterlandowi, choć nam to zresztą może być bardzo obojętnem, — nie łudźcie się, że w ten sposób pozyskacie sobie serca ludu, bo ten już się dostatecznie poznał na was.

Lecz wracając do uroczystości mysłowickiej, wspomnieć jeszcze trzeba wielki »festessen«, bez którego oczywiście obyć się nie mogło.

Otóż tam znajdował się między innymi także ksiądz katolicki, kapelan Rosenberger, który nie opuścił tej sposobności, aby zadokumentować swój patryotyzm niemiecki i usposobienie wrogie polskości. Wypalił też siarczystą mówkę, w której wyraził życzenie, *aby nowa szkoła była silną twierdzą i tamą przeciwko wszystkiemu, co z Krakowa i od Krakowa tudotąd się wdziera.*

Słowa te muszą każdego zastanowić, jak wogóle wszystko, co tam w tym kierunku wypowiedziano. Szkoły przecież na to się urządza, aby wychować młodzież na dobrych katolików, i wpoić w nich chrześciańską zasadę miłości, jakżeż tedy z tem pogodzić te wzkazówki i nauki udzielane uczniom mysłowickim przez ich przełożonych, a nawet przez księdza katolickiego. Oj, dziwne to czasem mają ludzie pojęcie o chrześciaństwie.

Polskich uczni gimnazyalnych pakuje się do więzienia za to, że uczą się historyi i języka ojczystego — w Mysłowicach nawołuje się uczni do walki z polskością! — Hm, dziwne!...

Niezłomny.

Mysłowice. W poniedziałek nastąpiła tutaj eksplozya w destylacyi Grunwalda z powodu nieostrożności pracującego tamże destylatora Skiby, który wobec odstawionego właśnie naczynia z gotującym się napojem zapalił zapałkę, przyczem eksplodowały gazy wydobywające się z naczynia. Skiba odniósł ciężkie poparzenia na całem ciele; ogień rychło ugaszono.

Król. Huta. W środę po południu pod wpływnm ciepłych promieni słonecznych śnieg szybko tajał, a skutek był ten, że dolną część ulicy Bismarka zalała woda, ponieważ ulica ta nie jest jeszcze kanalizowaną. Oczywiście że powódź ta spowodowała wielkie zbiegowisko ludzi.

Michałkowice. Dziś, w niedzielę, odbędzie się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod mający powstać nowy kościół. Z tej sposobności zamierza skorzystać izraelita Riesenfeld, który już i tak dorobił się na nas Polakach majątku, posiadając w swych rękach niemal pół wsi. Chce on urządzić »tanckrencchen«, no i zarobić przytem. Ponieważ taka zabawa stosuje się do poświęcenia jak pięść do nosa i nie zgadza się wcale z zasadami naszej świętej wiary katolickiej, dla tego nikt z nas nie powinien iść na taką zabawę. Kto sobie z naszej wiary i narodowości nic nie robi, ten niech idzie w ten dzień świąteczny bogacić żyda. Dla nas natomiast przystoi modlitwa i skromne rozweselenie ducha za pomocą przeczytania porządnej gazety lub książki polskiej.

Ex-cives.

Zabrze. Obawy, że po śnieżycy nastąpi powódź, niestety zaczynają już się ziszczać. Silne wiosenne promienie słoneczne stopiły we wtorek i środę prawie już wszystek śnieg, tak że spodziewać się można było gwałtownego wzrostu wody w Bytomce, co też już od środy wieczora zauważono. W czwartek rano doszła woda do takiej wysokości, że w kilku miejscach wystąpiła już z koryta. Począwszy od własności Teussnera, równa się Bytomka jezioru. Połowa nowego placu targowego, dalej łąki pozanim i własności Gnizdy, Hirnschala i Grabki znajdują się w większej części pod wodą, a niebezpieczeństwo ciągle się wzmaga z powodu stale przybierającej wody.

Podobnie wygląda na biskupickich polach, które również zalane są zupełnie wodą. Właściciele z Starego Zabrza, dotknięci powodzią, ponoszą już teraz nieobliczone straty, i kilku z nich już w czwartek rano wyprowadziło się z mieszkań, gdyż woda sięgała już do sieni budynków.

Polska Cierkiew. W niedzielę, 19. b. m. przystępowały nasze dziatki do pierwszej komunii św. Mimo wielkiego śniegu i zimna zebrały się w nowej szkole, skąd odprowadzono je z procesyą do kościoła. Radość przenikała każdego, gdy nasze dziatki czystym głosikiem wyrzekały się czarta i jego pychy, a przyrzekały Bogu służyć i jego święte przykazania pełnić — daj Boże, aby to przyrzeczenie nie było daremne. Nasz ks. prob. Heptner przemówił bardzo pięknie po polsku, za wszystkie trudy około naszych dziatek podjęte należy się też naszemu ks. proboszczowi staropolskie »Bóg zapłać«. Kochani rodzice, którzy wasze dziatki po niemiecku dajecie przygotowywać do sakramentów św., mylicie się myśląc, że po niemiecku to bardzo »fajnie«, bo taka nauka nie przeniknie serca tego dziecka, które wyszedłszy ze szkoły wnet zapomina, co się tam po niemiecku nauczyło. Dzieci takie, idąc później jako wyrostki w świat, zasady wiary naszej często sobie lekceważą. Niema tam dla nich ani postu, ani adwentu, żyją oni często po lutersku. Dla tego proście ks. proboszcza, aby wasze dziatki po polsku do sakramentów św. przygotowywał, a on z pewnością to uczyni, jeśli i wy będziecie zawczasu je uczyć czytać i pisać po polsku. Wybory nadchodzą, a u nas jakoś wszystko po ...aremu. Pamiętajcie bracia, że tego...oczne wybory mają być dla nas wieko...mne, że mamy zrzucić jarzmo cen...owe, które nas tak bardzo przygniata. ...amiętajcie o tem, że mamy wybierać ...aszego posła narodowego, p. Hanslika, ...zczerego Polaka i dobrego katolika, ...gitujcie przeto za nim wszędzie, aże...yśmy po wyborach nie ujrzeli się znowu ...a pasku centrowym.

Polak katolik.

Chebzie. Tutejszego egzaminowa...ego palacza kolejowego Szafarczyka ...rzesiedlono od 1 lipca br. do Husum ...v Szleswigu, i to podobno za hołdo...vanie »wielkopolskim dążnościom«, jak ...rzyznają gazety niemieckie. Oficyalnie ...będzie się naturalnie nazywało, że prze...iedlono go »w interesia służby«.

Świętochłowice. Podczas sporu ...v pewnej tutejszej rodzinie robotniczej ...popchnęła żona męża (no więc!!!) na ...okno, tak że stłukł szybę, przyczem ...przeciął sobie żyły u ręki. Tylko ry...chłej pomocy lekarskiej ma do zawdzię...czenia, że nie zmarł z powodu nad...miernego upływu krwi.

Niem. Piekary. Tutejsza gmina wytoczyła proces gminie szarlejskiej, ponieważ ta nie chce płacić dodatku szkolnego. — Jak to nawet władze między sobą nie mogą się zgodzić.

Opole. Woda w Odrze stale wzrasta i należy się obawiać wielkiej powodzi. W Raciborzu w czwartek rano wskazywał wodomierz 5,60 m., a woda dalej wzrasta; pola sąsiednie zalane. W Koźlu wodomierz wskazywał 3,87, a w Chrapkowicach 4,64 m, gdzie wpływa Osobłoga do Odry. W Opolu nie mogły już w środę po południu większe statki przepływać pod mostem, a woda doszła do wysokości 3,98 m, i spodziewać się można, że w ciągu doby przyrośnie znów o jaki metr. Mieszkańcy przedmieścia Odrzańskiego muszą być przygotowani na najgorsze.

Z dalszych stron.

Mühlheim nad Renem. Od twego założenia, kochany »Górnoślązaku« jestem twym gorliwym czytelnikiem, i z dniem każdym stajesz mi się milszym, bo występujesz ostro, ale słusznie przeciwko wrogom wiary i narodowości naszej. Postępuj dalej na tej drodze, a nasza polska sprawa ludowa zwycięży.

A teraz zwracam się do Was, kochani Bracia na Górnym Sląsku, agitujcie za »Górnoślązakiem«, bo to najlepsze pismo katolickie i polskie, nie zważajcie na kazania księży germanizatorów, którzy was od tego odmawiają.

Nie jest grzechem, abonować »Górnoślązaka«, tak jak nie jest grzechem, jeśli dobry Polak katolik pielgrzymkę odbywa do Galicyi do jakiegobądź św. miejsca.

Gdym przed półtora rokiem był w rodzinnem mem gnieździe, Radzionkowie, przedstawił się mym oczom widok, który do dziś smutkiem mnie napełnia. Widziałem, kochani bracia robotnicy, wasze blade i wynędzniałe twarze, słyszałem o waszej ciężkiej i niebezpiecznej pracy, za którą tak nizką otrzymujecie zapłatę. I cóż wobec tego robić? Oto wstępujcie tłumnie do »Związku Wzaj. Pomocy«, aby związek ten, na silnych stanąwszy podstawach, mógł stać się prawdziwym obrońcą nas robotników.

A co do sprawy polskiej, to trzymajcie się zawsze hasła »swój do swego«, nie chodźcie na przedstawienia teatrów germanizatorskich, nie pozwalajcie dzieciom waszym czytać książek z bibliotek niemieckich, nie dajcie dzieci waszych przygotowywać do pierwszych sakramentów św. w języku niemieckim, a jeśli każdy obowiązek swój wypełni, jak tego wymaga od nas wiara nasza święta, natenczas nikt nie zdoła nam wydrzeć naszych najświętszych skarbów, wiary i narodowości naszej.

Dla tego w przyszłych wyborach wybierajcie mężów, których wam poleciło Tow. Wyborcze, bo ci dzielnie tych naszych skarbów wobec Niemców bronić będą.

S. M.

Zarząd »Związku Towarzystw Polskich« w Berlinie wystosował następujące pismo do »Dz. Berl.«:

»Stosownie do uchwały, zapadłej na posiedzeniu »Związku Towarzystw Polskich w Berlinie« ogłaszamy:

Czytelnia polska w Katowicach na G. Śl., na której cel urządzono w Berlinie zeszłej jesieni przedstawienie staraniem t. zw. »Komitetu Oświaty ludu«, znajduje się pod zarządem socyalistów polskich i z ruchem narodowym polskim na Śląsku nie ma nic wspólnego.

Twierdzenia, że dotychczasowy zarząd gotów Czytelnię oddać w ręce Polaków niesocyalistów, były mylne, gdyż na oświadczoną gotowość przejęcia Czytelni przez Komitet polski narodowy, zaproponował dotychczasowy zarząd wspólną pracę.

Propozycya taka jest niewykonalną, gdyż Polacy narodowcy wspólnie z socyalistami pracować nie chcą i nie mogą.

Ogłoszenie to uchwalił Związek, aby publiczność nasza nie pozostawala nadal w wątpliwości co do charakteru Czytelni w Katowicach.

Za Zarząd Związku Tow. Polskich
w Berlinie
L. Wróbel, prezes.

Już w październiku r. z. ostrzegał »Dzien. Berl.« przed tą Czytelnią, donosząc' że rej w niej wodzą socyaliści. Wywody jego na razie nie znalazły posłuchu. Obecnie przekonano się o prawdziwości twierdzeń »Dz. Berl.« i temu dano wyraz w powyższem doniesieniu.

Kupujmy u swoich!

Z literatury.

Nr. 4. (na kwiecień) **»Przewodnika zdrowia“** *(Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32)* wyszedł i zawiera: Treść: Rośliny a kuracye wiosenne. — Trafny wybór zawodu. — Działanie lekkich prądów galwanicznych na chore ciało ludzkie [z 4 rysunkami]. — Wpływy przypraw kuchennych na trawienie. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Od Redakcyi.

Czytelnikowi z Krasowa: Do ratowania przy ogniu jest zobowiązany każdy obywatel i słuchać musi rozkazów komisarza ogniowego i jego podwładnych, np. żandarmów; prawo do nagrody mają tylko ci, którzy z sikawkami lub kufami do wożenia wody pospieszyli z pomocą. Zażalenie nie odniosłoby żadnego skutku. Przepraszamy za tak późną odpowiedź i pozdrawiamy.

Czytelnikowi z Nowej Wsi: Urzędnik stanu cywilnego winien zapisać imię tak, jak żądają rodzice. Można nawet żądać, aby zapisał tylko imię polskie. W razie, gdyby tego uczynić nie chciał, należy odmówić podpisu, a gdyby i to nie pomogło, należy go zaskarżyć do sądu, który go do zapisania imienia polskiego zmusi. Należy sprawy dopilnować. Pozdrawiamy.

Czytelnikowi z Świętochłowic: Krzyż żelazny ma dwie klasy.

Czytelnikowi z Małych Sierakowic. Pismo nasze wychodzi codziennie. Kto je zamówił na poczcie, ten winien żądać od poczty, na której gazetę zamówił, aby dostarczyła zaległych numerów. Winien tu listowy albo poczta, bo my poczcie oddajemy każdy numer na czas. W sprawie skrzynki do listów należy się zwrócić do zarządu poczty z prośbą, aby ją umieściła w miejscu dla was wszystkich najdogodniejszem. Prosimy się gniewać na pocztę, nie na nas, bo my w nieregularności w dostarczaniu gazety nie zawiniliśmy. Serdecznie pozdrawiamy.

Czytel. z Szarleja: Korespondencyi nie otrzymaliśmy. W sprawie gazety niemieckiej prosimy przybyć do nas osobiście. Pozdrawiamy.

Czyt. w Solarni: W sprawie byka należy zażalić się przeciw rozporządzeniu landrata do rejencyi w Opolu.

Czyt. w Zgorzelcu: Korespondencyi nie otrzymaliśmy. Prosimy nadal pamiętać o nas. Pozdrawiamy.

Czyt. z Płoni: Jeżeli towarzystwo, z którego pana rzekomo wykluczono, należy do »ferbandu«, to najlepiej siedzieć cicho. W »ferbandzie« dla Polaków-katolików miejsca nie ma.

Na czele wyborcze złożyli: Jan H. z Laurahuty 1,00, Edward H. z Laurahuty 1,00, A. P. z Laurahuty 0,50, inwalida z Bytkowa 0,50, S. z Sosnowca 4,15, Wojciech Korfanty 4,00, T. U. z Bogucic 1,00, F. W. 1,00, kupiec z Szopienic 0,70, polski królik z Helgolandu 0,50, dobrze życzliwy mowie polskiej 0,20, J. W. 1, 00, I. N. 1,00, Młody Korfantczyk z Rożdzienia 0,50, Polski agitator z Rozdzienia 0,50, Z. z Jastrzębia 1,00, K. z Szerokiej 0,45, C. 0,45, S. z Polskiej Cerkwi 0,30. Od strzelca zajączków z nowej ulicy z dopisem: Dalej bracia, a nie bez ochoty, żwawo, żwawo do roboty 1,00, od królików z Paruszowca 1,70, za wylosowane kalendarze od Jakóba z Afryki 1,65, od hakatysty z Paruszowca 1,00, Piernikosz z Świerkla 0,50, Niedopytański 0,50, Zwycięzca 0,50, Wiarus z Przegędzy 0,50, Kościuszko z dopisem: niech żyje nasz przyszły poseł Jan Kowalczyk 0,50, F. Og. 0,30, jeden z nowej ulicy 0,30, Królik podkopujący niemieckich zajączków 0,25, żyd ochrzcony 0.25, czytelnik »Górnoślązaka« 0,20, niepełnoletni przeciwnik centrowców z Świerkla 0,20, Polak 15-letni z Ochojca z dopisem: niech żyją polscy posłowie 0,20, Drzymała 0,20, Bartosz Głowacki z Radziejowa 0,30, Kiwalski 0,50, Hanysek 0,50, Kminek 0,50, Sokoły z puszczy Sahary 2,00, J. W. z Chwałowic 0,30, od Iwana 3 marki.

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Święcicki w Poznaniu

z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Mym starym przyjaciołom i znajomym donoszę uprzejmie, iż mój

wyszynk

znów sam objąłem i będę w znany sposób sprzedawał **najlepsze napoje i potrawy.**

Mając pomoc mego zięcia, który się destylowania i wyrabiania esencyi wyuczył w największych fabrykach likierów w Berlinie, jestem w stanie szan. odsprzedającym udzielać **największego rabatu.**

Proszę o łaskawe poparcie.

Z szacunkiem

Parowa destylacya i fabryka dobrych likierów i esencyi

Herman Gutherz,

Katowice, Rynek nr. 12.

Dobre ziemniaki

do jedzenia poleca rodakom

Jan Rzychoń

w Józefowcu.

Szanownym rodakom **Laurahuty** i okolicy podaję do wiadomości, iż otworzyłem tutaj przy ulicy Wandy obok kotlarni Fitznera

skład mąki, krup i osucia

i sprzedaję po najtańszych cenach.

Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa.

Józef Rutkowski.

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**
ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

ubrania podług miary **24—30 mk.**

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Do pierwszej komunii św.

poleca



obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń**, nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona** w **Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtowy; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez mięszankę wyskou winnego, wody i ekstraktu przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: „Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem" nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: w Król. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.

Jan Kużaj w Katowicach

ul. Fryderykowska nr. 21

naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę, że mój

skład kolonialny,

dawniej na **ulicy św. Jana,** przeniosłem na **ulicę Fryderykowską 21** naprzeciw ewangiel. kościoła.

Wszystkich moich dotychczasowych Odbiorców proszę, ażeby jak dotąd tak i nadal u mnie kupowali i drugich do zakupywania w moim składzie nakłaniali.

Mojem staraniem będzie przez **dobre towary, niskie ceny i skorą usługę** zjednać sobie zaufanie wszystkich.

Przy końcu roku dam moim wiernym Odbiorcom **dobrą gwiazdkę,** jak zwykle dawałem.

Z prawdziwym szacunkiem

Jan Kużaj.

O. RZYMEŁKA, mistrz szewski,

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład obuwia

różnego gatunku po najniższych cenach.

Wykonuję także obstalunki i reparatury w najkrótszym czasie.

Józefowiec pod Katowicami.

Fizykalnie dyetycznie

Zakład leczniczy i klinika na nerwy

Bytom G.-Ś. Nr. telefonu 1089.

Metoda leczenia wodą i światłem, leczenie elektrycznością, masaż, wibracya i t. d. dla cierpień nerwowych i reumatycznych, leczenia dla utycia słabych i schudnięcia otyłych, odzwyczajenia od alkoholu i morfiny.

Objaśnienia darmo. ***Dr. Hayn,*** lekarz na nerwy.

Swój do swego!

Wszelkie roboty budowlane,

kompletne urządzenia restauracyjne i sklepowe

wykonuje po cenach przystępnych

Walenty Wawrzyniak,

mistrz stolarski

w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 36.

4-ch CZELADZI KRAWIECKICH

na duże i małe sztuki

przyjmie na stałe zatrudnienie do pracowni krawieckiej

A. Szymkowiak,

Katowice, ul. Andrzeja 2.

Najtańsze obuwie

jest w składzie obuwia u

Miodownika

Katowice, ul. Grundmanna 30 naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze



Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate darte m, 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko. wolne od cła. Zamiana i zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,

poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Najlepsze

holenderskie cygara

dostarcza w cząstkowej przesyłce

EDUARD HUF AMSTERDAM

franko, wolne od cła, wprost do domu przy najmniejszym odbiorze 300 sztuk na raz, po 65, 70, 90, 100, 125 m. za tysiąc. Nieograniczony wybór w gatunkach! — Próby w skrzynkach po 100 sztuk w rozmaitych gatunkach za doliczeniem 80 fen. nadpłaty tylko za zaliczką.

Starym i młodym mężczyznom poleca się nowo wydane w powiększonym nakładzie dzieło radcy medycynalnego dra Müllera o

rozdrażnionym nerwowym i seksualnym systemie

jako też o jego prędkiem radykalnem leczeniu.

Przesyłka za nadesłaniem 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Brunświk, (Braunschweig).

Glicyrynowe mydło złoto-kremowe

Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno

jest przez swą zawartość glicyryny najłagodniejsze ze wszystkich mydeł, szczególnie przeciw ostrej, kruchej i popękanej skórze. Wzapasie w paczk. (3 kaw.) 50 fen. u: Oskara Kiehlera.

Opadki kawy

tylko w Holandyi.

Spółka holenderska

wywożenia kawy „Jawa"

Maestricht A 351 Holandya (Holland)

rozsyła przez zaliczkę za 9 m. w paczkach pocztowych po **10 funtów** prawdziwą czystą pod gwarancyą **świeżo paloną**

holenderską kawę Jawa

ocloną franko do domu.

NB. Cena sklepowa w Niemczech równej dobroci wynosi za funt 1,40 mrk.

Jedyny polski zakład

dentystyczny

Królewska Huta,

ul. Cesarzewicza 15 (Kronprinzenstrasse)

N. Morkowski,

leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

ORYGINALNE REICHELA ESENCYE

ZNACZEK „LICHTHERZ"



SĄ NAJLEPSZE

do wyrabiania samemu koniaku, rumu, likierów.

Destylacya w gospodarstwie domowem bez kosztów.

Otto Reichel, Berlin SO. 33

fabryka esencyi.

Składy w całych Niemczech.

Gdzie nie można nabyć, tam wysyła się z fabryki.

Proszę nie brać podrabianego.

Nabyć można: w Katowicach: u E. Schulza hurt. i detal., ulica Grundmana 3; Emila Hellera, ul. Fryderykowska; E. Fonfary hurt. i detal., ul. Sachsa, narożn. placu Blüchera. W Załężu u Romana Plitta.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa"



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła po 4,70 mk.
Węże „ 3,30 „
Całkowite przyrządy 15,— „
z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Najtańsze źródło zakupu

ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w **Bytomiu G.-Ś.,** Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Polecam moją

kapelę

na wesela i wszelkie zabawy.

Wal. Klaja,

Katowice, ul. Grundmana 9.

6000 marek

jest od 15 maja rb. w **Niem. Piekarach** na I. hipotekę po 5% do wypożyczenia. Bliższe szczegóły u

Wojciecha Pietrzyka

tamże, ul. Kalwaryjska.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Domowi podróżujący

z kwiatami

kupują najtaniej od firmy:

Hesse, fabryka kwiatów **w Dreznie.**

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku darmo i franko.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Czeladnika krawieckiego

na stałą pracę przyjmie

Fr. Biliński,

Wrocław, Breitestr. 28.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaak«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.